1794. r. Dębski N. A. Mowa żałobna...

MOWA ZAŁOBNA

W CZASIE ZAŁOBNEGO NABOZENSTWA
W KOSCIELE PARAFIIALNYM

PANNY MARYI

W WARSZAWIE PO SKONCZONEY WIELKIEY
MSZY S. CELEBROWANEY

Przez J. W. Jmci Xiędza

MALINOWSKIEGO

BISKUPA CYNENSKIEGO, SUFFRAGANA MIEDNICKIE-
GO, PROBOSZCZA TEGOŻ KOSCIOŁA,

ZA POLEGŁYCH RYCERZOW W OBRONIE
WŁASNEY OYCZYZNY

W PAMIĘTNYCH DNIACH 17. Y 18. KWIETNIA.

MIANA

Przez Xiędza Nepomucena Adryana DĘBSKIEGO,
*Pro-Rektora Szkół Narodowych Pułtuſkich, dnia 29.
Kwietnia, Roku 1794.*

A NAKŁADEM

J. W. ZAKRZEWSKIEGO
KASZTELANA NAKIELSKIEGO

DO DRUKU

PODANA.

MOWA

Melius est mori in bello, quam videre mala Gentis suæ.

Lepiey nam pomrzeć na woynie, niżeli patrzeć na nieszczęścia Narodu swego. 1. *Machab:* 3.

Tak ieſt W. S. lepsza ieſt śmierć uczciwa, niż życie obydne. Ten ieſt duch prawdziwy S. Religii naszéy Chrześciańſkiéy. To przekonanie poczciwego Obywatela w karbach swych utrzymuie. Nie poznaią nigdy mocy téy prawdy Dusze podłe i nikczemne, których podług Nauki przedwieczné́y prawdy, tam lgnie ſerce, gdzie im zyſk iaki zaświeci, które żadnéy nie maią ſtałości umyſłu, ale chwytaią ſię tylko okoliczności, w któréy osobiſtéy ambicyi albo obrzydłéy chciwości dogodzenia znayduią ponętę.

Swięta Religiia Chrześciańska naymocniéy nas przekonywa, że nie mamy na tym świecie ſtałego mieszkania, i że człowiek nie ieſt do przemiiaiącego ſzczęścia ſtworzony: bo czyżby mogło ſię zgodzić z doſkonałością i ſprawiedliwością Stworcy? aby zbrodzień miał opływać w ſzczęściu, gdy tym czasem człowiek poczciwy łzami i uciſkiem znaczy biedne dni życia swego: gdyby pewna i niezmienna cnocie nie była przeznaczona nadgroda.

Poczciwy też każdy Obywatel znaiąc zmienność i nieſtałość doczesnego ſzczęścia, wſzyſtko raczéy co z daru Opatrzności poſiada, i życie samo nawet tracić obiera, niżeli cnotę, poczciwość i dobre imię. J tać to wrodzona naturze ludzkiéy chęć do nabycia do-

bréy ſławy, to przekonanie w zepsutych nawet wiekach i Barbarzyńſkich Narodach, o ſzacunku cnoty (któréy wſzyſtka potęga Tyranów zdolna wſzyſtko niszczyć na świecie, w ſtałym umyśle przytłumić nie może) wydaie w Kościele Bożym prawdziwych Sług Bozkich, społeczności użytecznych Obywatelów, ſłowem, poczciwych ludzi. A możeż co więcey okazać prawdziwą cnotę w ſercu człowieka, iak miłość ludzkości? możeż co bardziéy zapewnić gruntowność iego Religii, na miłości Boga i bliźniego zasadzonéy, iak przyſługa towarzyſtwu ludzkiemu?

Zaiſte bydź nieczułym na nędzę iednego człowieka, a dopieroż na powszechny uciſk całéy Oyczyzny ſwoiéy, budować ſzczęście ſwoie na ruinach Braci ſwoich, ſzukać roſkoszy z łez przeklęſtwa i złorzeczenia powszechnego ludu; możeż w takowym ſercu prawdziwie mieścić ſię cnota? możeż takowego człowieka umyſł bydź zaiętym uwagą nieśmiertelności, w któréy tylko ſtałe ſzczęście znaydować może? możnaż ſądzić o nim, że przy wſzyſtkich powierzchnownéy świątobliwości oznakach znayduie ſię w nim iaka Religiia?

Ah! wierzcie mi Chrześciianie, lepiéy ieſt w powszechnéy braci ſwoich, obronie chwalebnie ginąć na woynie, niż patrzać na nieszczęścia Narodu ſwego. Do téy wspaniałéy rezolucyi zachęca nas S. Religiia Chrześciiańſka, i przykład (*iako niżéy uſłyszemy*) prawdziwych ſług Bozkich, i wiernie zachowuiących święte Uſtawy Zakonu iego: ta święta gorliwość w walecznéy Obronie Oyczyzny ſwoiéy poległych Braci naszych w ſłodkiéy potomnym wiekom pamięci, ſzanowne uwieczni Imiona: a ſerca nasze, aby tém czulszą przeięte zoſtały ku nim wdzięcznością, i ten żałobny obchód tym milszym okazał ſię w oczach Narodu, okażę wam naprzód żałośni Słuchacze: świętość i ſłuszność ſprawy, dla któréy polegli Bracia nasi

chętnie życie swoie ponieśli w ofierze Oyczyznie: toż w męztwie ich wystawiszy waleczney Młodzieży godny do naśladowania przykład, i otarłszy łzy osierociałych familiy śmiercią tych nieśmiertelney pamięci godnych Rycerzów: w iaki sposób prawdziwą im okazać mamy wdzięczność, i Chrześciiańską przysługę, przełożę.

* * *

Nie mogę mocnieyszego wyobrażenia wystawić świętności i słuszności sprawy, dla którey polegli Bracia nasi, ponieśli życie swe w ofierze: iak przez porównanie powstania Ludu Bożego, wydobywaiącego się z okrutnego iarzma niewoli Antyocha Króla, zननieyszém powstaniem Narodu Polskiego, i chwalebną Rewolucyą teraźnieyszą. Właściwémi zatém słowy Pisma Bożego, gdy tę Historyą S. krótko zebraną, wystawię przed oczy wasze: niech każdy w niey żywy obraz Oyczyzny swoiey uważa.

Po śmierci Alexandra W., który poraziwszy Daryusza Króla Perskiego, staczał wiele bitw, zdobywał twierdze, pozabiiał Króle Ziemi, zebrał łupy Narodów i przyszedł do tey potęgi; iż *podług wyrazów Pisma Swiętego*: „ umilkła ziemia przed obliczem Jego „ a potém gdy zebrał moc i woysko bardzo mocne, odzierżał krainy Narodów i Króle ich, i byli mu hołdownicy, upadł zachorowawszy, i układł się na łożu i baczył, iż miał umrzeć. *A zatém poznał, że przy tey całey wielmożności swoiey nie był niczém więcey, iako człowiekiem:* „ Między służebnikami iego, którzy przywłaszczyli sobie Królestwo iego, i włożyli na się królewskie korony, i Synowie ich po nich przez wiele „ lat, i rozmnożyło się złe na ziemi, wyszedł z nich „ korzeń złośliwy Antyochus Król, który królował se-

„ tnego trzydzieſtego i ſiodmego roku od początku „ Króleſtwa Greckiego. „

Natenczas w Narodzie Judzkim wolnym, oddzielnym i niepodległym znalazły ſię niespokoyne duchy, (*co pospolicie upadku wszystkich Narodów kwitnących iedyną staie się przyczyną*) którzy zmierziwszy ſobie Prawa i obyczaie oyczyſte, i święte, które wzięli od Przodków ſwych uſtawy, nie chcąc znać żadnéy nad ſobą karności, nie czuli na poniżenie współ-braci swoich, ale raczéy z zamieszania wewnętrznéy ſpokoyności, pragnący zjednać ſobie większe znaczénie: a na gruzach własnéy Oyczyzny zapewnić ſwobody ſwoie, i ſtać ſię Panami Braci ſwoich; pod pozorem większego zmocnienia Narodu, (*bo któryż zdrayca nie umie się ubarwić świętym haſłem miłości Oyczyzny*) ſtarali ſię ściſle związki uczynić z Antyochem Królem, a znaiąc, że rząd despotyczny ciągły przemocy iednego nad drugim utrzymuie łańcuch, namówili niebaczny Naród do poddania ſię przeważnéy Antyocha Króla opiece . . . „ i przeto *mówi Pismo S.* w one dni „ powſtali z ludu Jzraelſkiego ſynowie niecnotliwi, i „ namawiali wielu, mówiąc: pódźmy, a uczyńmy u„ mowę z Narody okolicznemi; i poſtanowili niektó„ rzy z ludu (*iakoto pospolicie, ci niektórzy zwykli się* „ *nazywać, całym Narodem*) i szli do Króla: a on dał „ im moc używania obrzędów Pogańſkich.

Skoro tylko ci wyrodni własney Oyczyzny Synowie ziednali tę opłakaną (*bo ią tak nazwać można*) Króla Antyocha Gwarancyą, w iak smutnym ſtanie Narod ten wkrotce był poſtawiony, w żywych wyrazach wyſtawia to Pismo S. „ Y ſtał ſię płacz wielki między „ Ludem Jzraelſkim i na każdym ich mieyscu, a ięcze„ li wzdychaiąc Xiążęta ich i ſtarsi, a młodzieńcy i Pan„ ny porozniemagali ſię, a śliczność Niewiaſt (*rozu„ miem Patryotek*) zmieniła ſię. Każdy Małżonek la-

„ mentował (*pewnie na ſkażenie ſerca Towarzyſzki* ,) a
„ które ſiedziały w łożnicy małżonkow swych, (*boć w nayzepsutszych wiekach były i są cnotliwe niewiaſty*)
„ załośnie płakały, tak iż poruszyła ſię ziemia dla
„ tych, którzy na niey mieſzkali, a wszyſtek dom Ja-
„ kobów oblókł ſię w zelżywość. A po dwóch latach
„ poſłał Król Poborce do miaſt Judzkich, ten przyie-
„ chał do Jeruzalem z mnoſtwem bardzo wielkim, i mó-
„ wił do nich ſłowa spokoyne na zdradzie: a oni mu
„ wierzyli. *Toż gdy ten okrutny Miniſter* uderzył na-
„ gle na Miaſto, a wybrał łupy i plony z miaſta, gna-
„ li w niewolą niewiaſty i dziatki, i bydło też opano-
„ wali, a samo Miaſto Dawidowe obudowali murem
„ bardzo wielkim i mocnym; tamże osadzili N a r o d
„ grzeszny i męże bezbożne, i zmocnili ſię na nim, a
„ zebrawſzy łupy Jerozolimſkie, złożyli ie tam, i ſta-
„ ły ſię samołówką bardzo wielką.

W tak opłakanym ſtanie zoſtaiący Narod, gdyby chciał moc tylko nieprzyiacielſką kalkulować, a raczey piorem nie orężem woiować: musiałby ſię był zagrzebać i upaść pod ciężarem rozpaczy. Ale Bóg miłosierny, który zasmuca i pociesza, a oycowſkim ukaraniem lud przeſtępuiący przykazania iego, do upamiętania przywodzi: wzbudził w owym Narodzie równie gorliwego o cześć Boga, iako o dobro Narodu swego Kapłana i Obywatela Matatyasza Syna Janowego, który z pięcią cnotliwemi Synami swemi widząc ucisk ludu swoiego, rzekł w gorzkości serca swego: „ Biada mi,
„ na coż ſię narodziłem, abym patrzał na zniſzcze-
„ nie ludu mego, i na zniſzczenie Miaſta Swiętego i ſie-
„ dział w nim, gdy podane ieſt w ręce nieprzyiacioł! „
Y boleiąc srodze, że każdy Narod, który chciał dzierżyć dziedzictwo Ludu Jzraelſkiego, zagarniał łupy iego, a Narod co był wolny *za Macedonów i rządził ſię własnemi prawami*, ſtał ſię ſłużebniczym i niewolniczym:

wzgardziwszy życiem, rozdarł szaty na sobie wraz z Synami swemi, i rzewliwie płakał z niemi: toż uzbroiwszy się szlachetném męztwem, śmiało się stawił ministrom Tyrana zesłanym na przymuszenie prawowiernego Ludu do ofiar obcym Bogom, i głosem wielkim rzekł: „ Choćby wszystkie Narody posłuszne były An„ tyochowi Królowi, iżby każdy odstępował od posłu„ szeństwa Prawom Oyców swoich, i przystawał na „ rozkazy iego: ia i Synowie i bracia moi, posłuszni „ będziemy prawom Oyców naszych. Niech nam Bóg będzie miłościw: nie iest nam rzecz pożyteczna opuszczać Prawo i sprawiedliwości Boże. A poczynaiąc gorliwość swoię od ukarania zbrodni wyrodnego Rodaka i widząc, że ieden Zyd iawnie przystąpił do palenia obcym Bogom ofiar, zadrżał z żalu i podług wyrazów Pisma Sgo „ wzruszyły się wnętrzności iego, i zapa„ lił się w nim gniew, podług wyroku Prawa, i natarł„ szy ubił go przy ołtarzu, ale i męża, którego zesłał „ Król na przymuszenie do ofiar, zabił w tymże cza„ sie. „ A tak śmiały krok uczyniwszy do zrzucenia haniebnego iarzma, podniosł głos wielki w mieście i zawołał na wszystek lud: „ Ktokolwiek ma gorliwość „ Prawa i poprzysiężoney wiary, niechay wychodzi za „ mną. „

O szczęśliwy Norodzie! Który w niebezpiecznym razie znaleść możesz cnotliwego i godnego zaufania swego Naczelnika: iedno zawołanie do Narodu swego walecznego Matatyasza, stało się hasłem wolności: łączą się natychmiast wszyscy poczciwi do niego, odbiegaią swych domów, i zostawuią na niebezpieczeństwo maiątki swoie, znaiąc, że w każdey Rewolucyi azard ten iest nieuchronny, a w zbawieniu Oyczyzny i naprawie Rządu są to powetowane rzeczy; a choćby też szkodować przyszło, cnota, złota wolność, sława Narodu, i ukontentowanie, które poczciwy Obywatel w

przyſłudze Oyczyznie swoiey znayduie, przez pozyſkanie milionowych serc wdzięczności, niema szacunku.

Ani upadł na sercu waleczny Matatyasz, gdy w pierwszey potyczce lud ów zakonny przez zbytnią proſtotę serca, boiąc ſię w dzień S. przeſtąpić Zakonu ſwego w obronie napaſtuiącym nieprzyiaciołom, porażony zoſtał: znał bowiem, że los woienny niekiedy i walecznym Rycerzom ieſt uporczywy, a sama tylko ſtałość umyſłu naypewniey zabezpiecza zwycięztwo. Zebrał zatém rozproszone Woyſko, i ukarawszy zbrodniów, którzy ſię znaydowali w pośrzodku ludu, poznaiąc zbliżaiący ſię czas zgonu swego, zachęcał do ſtałości Syny swoie, przywodząc im na pamięć ich Oyców sprawy, przez których naśladowanie zaſłużyć sobie mieli na wielką ſławę i imię wieczne: toż wyliczywszy im przykłady męztwa i ſtateczności w doświadczeniu i przeciwnościach, ſławnieyſzych w Zakonie ich przodków, i nauczywszy iako ci, którzy ufaią w Bogu, nie bywaią ſłabemi, przeznaczył im do rady Symona Brata ſtarszego, iako męża poradnego: a Judę Machabeusza dawszy im za Naczelnika Siły Zbroyney, temi nakoniec Familią swoię pożegnał ſłowy: „ Mściycież ſię krzywdy Ludu waszego, wetuycie od„ daiąc wet zawet poganom, a bądźcie pilni przyka„ zania Zakonnego „ Y takie im dawszy błogoſławieńſtwo przenioſł ſię do Oyców swoich.

Nie zawiodł waleczny Juda cnotliwego Oyca nadziei, „ Wspomagali go mężnie wszyscy bracia iego „ i wszyscy którzy ſię przyłączyli od Oyca iego, i wiodł „ woynę Lud Jzraelſki z weselem... i rozszerzył (*Ju„ da)* ſławę Ludu swego... i ſtał ſię podobnym Lwo„ wi w sprawach swoich, a iako Lwiątko młode, gdy „ więc ryczy na łowach... i ſtał ſię zawołanym i ſła„ wnym na całą ziemię, tak dalece; że „ samo imie Judy (*iak naszego Tadeusza*) ſtrachem i boiaźnią napełniało wszyſtkie nieprzyiacioły.

We wſzyſtkich zaś poſtępkach wiernie trzymał ſię prawideł Oyca swoiego, to ieſt: znał dobrze i wyznawał: „ Że nie w wielkości Woyſka ieſt zwycięztwo, „ ale z Nieba ieſt moc „ Przeto w każdym niebezpieczeńſtwie, w płaczu, poście, i pokucie, wzywał pomocy z Nieba, i przywodząc na pamięć Rycerſtwu swemu: „ One pomocy, które im ſię pierwey z Nieba działy „ wzbudzał w nich mocną ufność pewnego od wszechmocnego Boga zwycięztwa. Wyſtawiał przytym ſłuſzność sprawy, o którą walczyli mówiąc: „ Oni do „ nas ciągną w uporze i w pysze, aby nas i żony nasze i „ syny nasze wytracili, a my zaś walczyć będziem o „ żywot naſz i Zakon naſz, a sam Pan zetrze ie przed o„ czyma naszemi; „ a gdy widział niektórych trwożliwe ſerca na mnogość nieprzyiacioł, pokrzepiał ich męztwo, mówiąc: „ Oddal to Boże! abyśmy mieli przed „ niemi uciekać, a ieżeli więc przyszedł czas: pomrzyi„ my mężnie dla Braci naszych, a nie zoſtawiaymy „ zelżywości ſławie naszey. „

Okazał przy tém przezornego Wodza roztropność i w zachęcaniu Żołnierza do męztwa wyſtawioną nadgrodą, i oſtrzeżeniem go od niebezpieczeńſtwa w szukaniu zdobyczy; Przeto taką w tey mierze daie Rycerſtwu swemu przeſtrogę: „ Nie łakomcie ſię na łu„ py, boć mamy Woynę na ſię, ale ſtoycie teraz nie„ przyiaciołom naszym, a iak ich pokonacie, tedy po„ tym bezpiecznie łupy brać będziecie. „

Niemniey lud swóy oſtrzegał o nieſtałości i wiarołomſtwie Mocarſtw, a iako umowom z niemi zawartym dowierzać niebezpieczno, wyſtawiał.

Nakoniec przeświadczony zoſtaiąc iako domowy nieprzyiaciel ſzkodliwſzy ieſt od obcego, niemniey zdraycców Oyczyzny iak zewnętrznych ścigał nieprzyiacioł: Znaiąc bowiem złość Synów Beanowych, „ Którzy „ byli ludowi miaſto sidła, ku wielkiemu zgorszeniu czy-

„ niąc

„ niąc zasadzki na drodze, „ Pozamykał ich w wieżach: toż przykładnie ukarał. Słowem okazał ſię w każdéy okoliczności równie mężnym, iak roſtropnym Zbroynéy siły Narodu swego Naczelnikiem: Ze waleczni Rycerze iego upomnieni mocnemi przeſtrogami Wodza swego „ Którémi może bydź posilona i wzruszona chęć w młodych ludziach ku boiowi: Poſtanowili między sobą bić ſię, a potykać mężnie, tak „ żeby cnota o sprawach ich sądziła „ Błogosławił Bóg zatym wszędzie dobréy sprawie iego, tak dalece, że ów Król wiarołomny, który ſię usadził na zgubę niewinnego Narodu, przerażony szczęściem i powodzeniem walecznego Obrońcy Rodaków swoich Judy, podług wyrazów Pisma Swiętego: „ Uląkł ſię i zatrwożył niepomału, i upadł na łoże i wpadł w chorobę „ od smutku, że mu ſię tak nie oszańcowało, iak był „ umyślił ... A potém srogą od Boga uderzony plagą życie wraz z Państwem utracił, a Juda Machabeusz waleczny Naczelnik Rycerſtwa Narodu swego, tak uweselił lud swóy sprawami swemi, że po chwalebney nawet śmierci, wieczna zoſtała pamiątka iego z błogosławieństwem.

W tym szczerym i proſtem opisaniu Hiſtoryi S. wydobywaiącego ſię Judzkiego Narodu z niewolniczego iarzma: Swiatli Słuchacze poznaiecie zapewne dokładnie obraz Oyczyzny swoiéy: wyſtawiacie sobie niesłuszność przywłaszczonego nad wami obcego panowania, wiarołomſtwo otaczaiących was Mocarſtw, podłość zdrady wyrodnych Rodaków, sprawiedliwy Sąd Boga teraz nad niemi. Domyślacie ſię o waszych Matatyaszach, widzicie wyobrażenie godnego zaufania waszego Siły Zbroynéy Narodu Naczelnika: A zatym przekonywacie ſię bez wątpienia o słuszności sprawy waszéy w rozpoczętey Rewolucyi, któréy widocznie sam Bóg tak dalece pobłogosławił, że podług znane-

go całéy Publiczności iuż zeznania, dał się Bóg iawnie widzieć ludowi swemu w Warszawie, i mocą ramienia swego, pomieszał nieprzyiacielskie szyki. Ale żebym ieszcze prościeyszych mocniéy przekonał, w iak świętéy sprawie, bo za Oyczyznę ci Bracia nasi, którym Chrześciiańską dziś czyniemy przysługę, życie swoie w ofierze złożyli: a zatym iak godny żyiącym Braciom do naśladowania zostawili przykład, muszę tu iaśniéy i poprostu wytłumaczyć, co to iest Oyczyzna.

* * *

Oyczyzna to słodkie Jmię pochodzi z pierwotnego wyrazu Oyciec, a zatém z wielu złączonych imion iakby iednę wyraża Familią, a co Syn w domu Oyca naymilszym znayduie, to wszyscy upatruiemy w Oyczyźnie: W Oyczyznie mamy Oyce i Matki, Braci i Siostry, krewieństwo i przyiaciół, własność i bezpieczeństwo. Oyciec żywi swe dzieci, broni i opatruie, a Oyczyzna nas wszystkich. A co większa darów tych, które z starania odbieramy Rodziców, zabezpieczenie tylko w Prawach znayduiemy Oyczystych; kto zatém naieżdza, napastuie i gnębi Oyczyznę naszę, gwałt czyni przyrodzonym Prawom każdego członka Oyczyzny. Zabiera Kray nieprzyiaciel, zabiera tym samym i własność Obywatelską. Zostawuią wprawdzie samowładni Monarchowie rozrządzenie własnego maiątku samymże Obywatelom: Ale inna rzecz gdzie w wolnym Narodzie składa w ofierze Obywatel częśc maiątku swego, aby miał zabezpieczoną całość iego w całości Oyczyzny; Inna gdzie daie podatek dla utrzymania ambicyi arbitralnego Pana; Idzie na Woynę w wolnym Narodzie Zołnierz, aby bronił Kraiu swego, rodzeństwa swego, własności swoiéy, ale w absolutnym Rządzie przymuszonym iest nieść wolność oso-

bistą i życie swoie na wszelkie niebezpieczeństwa za kilka groszy, a nie wie dla iakiéy sprawy zabiiać musi nic sobie niewinnych, i naymniéy swym interessom nieprzeciwnych ludzi. Owszem o! okropne wspomnienie! w przyiacioł niekiedy swoich i własnych Braci krwi niewinney musi broczyć ręce.

Dodaymy do tego w Oyczyźnie własnéy (byle wolna od przemocy była, i taką bydź usiłowała) samym tylko Prawom, które sam sobie stanowi Narod, posłusznym bydź winien Obywatel, i nie może bydź od nikogo do tego przymuszony, do czego nie zmusza go Prawo; w Rządzie zaś samowładnym, sama wola Monarchy, a co ieszcze gorsza ukaz nieludzkich służalców iego stoi za Prawo.

Nadto pod opieką Prawa Sąsiad Sąsiadowi wydrzeć własności bezkarnie nie może, Despota zaś do przywłaszczenia cudzéy własności w Armatach ma ostateczne dowody, *ultima ratio Regis*. Z tych prostych uwag iuż wnoście, czy może bydź słusznieysza sprawa, iak w obronie własnéy Oyczyzny? w któréy szczęściu każdy Obywatel (byle sam z własnéy winy nie czynił się tego niegodnym) znaleśdź może szczęśliwość, a w którey upadku czuć musi i prywatny Obywatel klęskę.

Przydam ieszcze do tego, gdy Narod nasz Polski szanował Króla swego, nie zayrzał obcym Korony i zwykłe ku nim zachował względy; Nie miał nigdy w przedsięwzięciu obce napastować granice, własnych nawet krzywd dawnych, zdał się zapomnieć; gdy za to: że chciał wszystkim mieszkańcom swoim sprawiedliwość zapewnić, że chciał bydź rządnym, i swoię niepodległość zabezpieczyć, za buntowniczy uznany, za Jakobinizm potępiony, nie dość, że rozszarpany, ale nadto srodze od obcego uciskany Woyska, ze swobod i znaczenia swego wyzuty, na ostatnią światu całemu

był wyſtawiony ohydę; Któraż tak podła może ſię ieſzcze znaydować Duſza? aby uczciwą śmierć raczey nie obrała za Oyczyznę, niż na iey tak wielkie patrzeć poniżenie? Y w takiey to ſzlachetney sprawie gdy bracia nasi kochani położyli życie swoie dla ratunku miłéy Oyczyzny: Izaliż ten męſtwa ich przykład, nie dosyć ieszcze mocnym ieſt dla wſzyſtkich nas bodźcem, abyśmy ſię podług możności ku ratunkowi tylą klęſkami ſkołatanéy poświęcili Oyczyźnie?

Obywatele! oto Bracia wasi broniąc waszéy całości krew niewinną przelali; czyliż ſerca wasze ucisk, płacz i rozpacz biednego po Prowincyach ludu, których srogi nieprzyiaciel w nieſłychanym w oświeconych Narodach ſposobie, a ſamym tylko Barbarzyńcom i Rozboynikom właściwym okrucieńſtwem niſzczy, rabuie, pali, zabiia, morduie, do litości nie wzruszy?

Wreszcie idzie tu ieszcze o Rodziców, o żony, o braci, o dzieci, o krewnych, o przyiaciół waszych, idzie o was ſamych, i to wſzyſtko, co naymilszym mieć możecie w Oyczyznie; bierzcie ſię więc wszyscy ochoczo, w zgodzie, iedności, w męztwie i ſtałości umyſłu do ratunku Oyczyzny.

Zdrada, chytrość, wiarołomſtwo ſąsiedzkich dwóch Mocarſtw, iuż wam aż nadto doświadczone: iuż tu śrzodka dla was żadnego nie masz, tylko śmierć, albo zwycięſtwo.

Zadrzyycie i wy zdraycy Oyczyzny, opaśli na karmi oyczyſtéy, *prodiit quasi ex adipe iniquitas eorum*, *Psal:* a ieźli którzy umieliście się utaić przed Sądem publiczności, patrzcie na krew niewinną przez zdrady wasze braci waszych wylaną, a tym przynaymniéy widokiem wzruszeni, pokwapcie się zaſłonić pierſiami ſwemi resztę Narodu, i ſtaraycie ſię krwią waszą obmyć zbrodnie wasze.

Rospuſtne kobiety! które ten nieprzyiaciel co łzy wyciſkał biednemu ludowi, umiał ſłodko zabawiać, zawſtydzcie ſię podłości waszéy, a w nagrodę téy bezczelności, okazuycie przyſługę ludzkości, opatruycie rannych, przykładaycie ſię pilno do zalecaiących ſamę niewinność około okopów robót.

Bądźcie przewodnikami wſzyſtkim do publicznéy przyſługi, wy ſzanowni Kapłani! zagrzewaycie Obywatelſką gorliwość, zasyłaycie gorące do BOGA modły, uczcie Lud wierny boiaźni Boga, bez którego dzielnéy pomocy, nic ludzkie nie pomogą rady; ale przy tym i ſzczodrobliwéy ręki nie zamykaycie ubogiéy Oyczyźnie; A tak przykładem naydroższéy, bo życia własnego ofiary, poległych za Oyczyznę Braci naszych zagrzani, zazdrościć im możemy ſłusznie tak chwalebnéy i świętéy śmierci.

° °
°

Wcześniéy czy późniéy wszyscy przecię żyiący, śmierć znaią dla ſiebie losem bydź nieuchronnym. Ale kiedy? w iakim przypadku i w iakim ſtanie? ta niepewność ſłusznie każdego (*którego przynaymniéy umyſł ieſt nieśmiertelnością zaięty*) napełnia trwogą. Możeż więc bydź pięknieysza okazya? możeż bydź ſtan bezpiecznieyszy? możeż bydź mocnieysza otrzymania przyszłéy i ſtałéy ſzczęśliwości nadzieia? iak ponieść życie za ſprawę całéy ludzkości, iak umrzeć za Braci swoich? Ah zaiſte! nie masz większéy miłości, na któréy gruncie cała Chrześciiańſka zasadzona Religiia, iak podług nauki Zbawiciela naszego, położyć duszę za braci swoich.

Prócz tego, cóż ieſt takiego na świecie, coby ſerce maiącego żywą Wiarę o przyszłym żywocie, tak zbytnię przywiązywało do życia doczesnego? Szczę-

śliwy zaiste człowiek w nędzy zostaiący, i nie maiący polepszenia swych losów nadziei, gdy śmiercią uczciwą i w dobrym świadectwie sumnienia kończy nieszczęścia swoie; ale i ten, co w dobrym byciu zostaie, piękną śmiercią uprzedzaiąc okropne przypadki, na które wszystkie są wystawione Stany, a które dla wychowanych w szczęściu zawsze są nieznośnieysze, nie może poczytany bydź za nieszczęśliwego.

Nakoniec ieżeli przyrodzona ku rodzicom, dzieciom, małżonkom, rodzeństwu i przyiaciołom miłość, i cokolwiek miłego mamy w Oyczyźnie, przykre z tém wszystkim rozłączenie wystawia: żywa wiara o przyszłym żywocie, powszechném zmartwychwstaniu i wieczné́y cnoty i zasługi nagrodzie, przykrość tę łagodzić i zupełnie zaspokoić powinna.

Ocieraycie zatém gorzkie łzy z oczu waszych wy wszyscy, które wam przez ściśleysze krwi i przyiaźni poległych Rycerzów związki, przyrodzona miłość wyciska. Nie płaczcie ich Rodzice, osierociałe Małżonki, Dzieci, Bracia i Przyiaciele: Zyią oto! ci Oycowie, ci Mężowie, ci Bracia, ci Krewni, i Przyiaciele wasi.

Dopełnili oni iuż wprawdzie dni zamierzonych od przedwiecznych wyroków, ale słodka ich pamięć mocniéy, iak na twardych głazach w sercach wdzięcznego Narodu wyryta, w wiekopomne trwać będzie wieki z błogosławieństwem. Nie mogli oni zaiste lepiéy wypłacić się kochanym Rodzicom: nie mogli więcéy zaszczycić Imiona i Domy swoie, iak pozyskaniem wdzięczności Narodu i sławy nieśmiertelnéy.

Nie należli oni wprawdzie wspaniałych grobów, kosztownych trumien, okazałego wyprowadzenia swych czci godnych zwłoków, czém się często próżna duma chełpi, i co niegodni nawet towarzystwa ludzkiego często dla siebie odbieraią; ale grób poczciwego czło-

ka na każdym mieyſcu ieſt ſławny, i mogiła iego ſłodką potomności wyſtawuie pamiątkę.

Zagrzebane iuż ich ciała są w ziemi, ale ſzlachetne Dusze *(w Bogu nadzieia)* ſpoczywaią na łonie Stworcy: powſtaną oni ieszcze, uyrzycie ich, poznacie ſię z niemi: a iak ſłodkie natedy to powitanie będzie? czułéy to zoſtawuię uwadze.

Wreszcie nie płaczmy na śmierć tych walecznych Mężów: bo oni ſami z weselem życie swoie kończyli.

Ah! wierzcie mi Słuchacze, nie mogłem uczuć ſłodszéy pociechy, iak naychlubnieyszą i naymilszą w życiu moim, maiąc szczęście Religii i ludzkości czynić przyſługę, w dysponowaniu konaiących z śmiertelnych ran, niektórych Bohaterów naszych. Doświadczyłem bowiem, iak droga śmierć cnotliwych w obliczu BOGA! uważałem ich z tą przytomnością, z tą uſnością w BOGU, z tą spokoynością w śmiertelnych bolach przy oſtatnim zgonie, iakiéy żaden zdrayca w saméy obſitości łupów Oyczyzny nigdy uczuć nie może. A oſtatnie ich affekta, ofiaruiących konaiącemu na Krzyżu Zbawicielowi życie swe za Oyczyznę, otaczaiącym mnie żołnierzom rzewliwe łzy z oczu wyciſkaiąc, zagrzewały ich męztwo, dodawały ſerca, zapalały do ſprawiedliwéy zemſty nad nieprzyiacielem za krew niewinną braci swoich wylaną.

° °
°

Rzuczaymy przeto kwiaty na szanowne mogiły tych Braci naszych; uwieńczaymy ie laurami i mirtem: a godnie utrzymuiąc dobro Narodu, do którego nam śmiercią swą uſłali drogę, i nayſilnieysze uprzątnęli zawady, i błagalne za dusze ich, ieśli podług niedościgłych wyroków Bozkich potrzebuią ieszcze ratunku, zasyłaiąc uſtawiczne do BOGA modły; boć

(*iako Pismo Boże daie naukę*) święta ieſt rzecz modlić ſię za umarłych; bo to (*podług świadectwa tegoż Pisma Bożego*) i Wiarę naszę o zmartwychwſtaniu i miłość braterſką ſtwierdza. Czyniąc nakoniec miłoſierne uczynki, które naypewniéy Miłoſierdzie BOGA iednaią, dowiedziemy tym ſposobem, i prawdziwéy naszéy ku nim wdzięczności, i nayużytecznieyszą Chrześciiańſką wykonamy przyſługę.

Racz więc ſkłonić łaſkawą twarz twoię na prośby Prawowiernego Ludu miłoſierny BOZE! day wieczny odpoczynek kochanym Braciom naszym, poległym za prawo S. twoie, bo prawo miłości rodzaiu swego: a patrząc na krew niewinnie wylaną i uciſk ufaiącego tobie Ludu, odwróć od niego karanie twoie, a pobłogoſław Oyczyźnie naszéy w mocy wszechmocnego Ramienia twego, i day poznać niewiernym Narodom, że nie masz Boga, iako ty BOG nasz ieſteś, i że ufaiący pomocy twoiéy nie mogą bydź pohańbieni, a to przez zaſługę, mękę i krew Syna twego iedynego Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA Amen.

Za pozwoleniem Zwierzchności.